

Orędzie z 2 marca 2016

„Drogie dzieci, moje przyjdzie do was jest dla was darem Ojca Niebieskiego. Z Jego miłości przychodzę, aby wam pomóc znaleźć drogę do prawdy, aby znaleźć drogę do mojego Syna. Przychodzę, aby potwierdzić wam prawdę. Pragnę przypomnieć wam słowa mego Syna. On głosił całemu światu słowa zbawienia, słowa miłości dla wszystkich, miłości, którą udowodnił swoją ofiarą. Również dzisiaj wiele z moich dzieci nie zna Go, nie chcą Go poznać, są obojętni. Z powodu ich obojętności moje serce boleśnie cierpi. Mój Syn zawsze był w Ojcu. Rodząc się na ziemi przyniósł Boską naturę, a ze mnie przyjął ludzką. W Nim Słowo przyszło między nas. W Nim przyszła na świat Światłość, która przenika serca, oświeca je, wypełnia miłością i pocieszeniem. Moje dzieci, mojego Syna mogą zobaczyć wszyscy, którzy Go kochają, ponieważ Jego Oblicze widać w duszach, napełnionych miłością do Niego. Dlatego, moje dzieci, apostołowie moi, słuchajcie mnie: zostawcie próżność i egoizm. Nie żyjcie tylko dla tego, co ziemskie, materialne. Kochajcie mojego Syna i działajcie, aby i inni widzieli Jego Oblicze przez waszą miłość do Niego. Ja wam pomogę poznać Go najlepiej. Będę wam mówić o Nim. Dziękuję wam”.

### **Maryja to obraz doskonałej kobiecości**

**Po przeczytaniu tego orędzia** uświadomiłam sobie nagle, że ja dotychczas właściwie nie zdawałam sobie sprawy, że nasz Stwórca posyłając Maryję pośród nas, obdarza nas darem Jej kobiecości! W Maryi objawia się prawdziwa kobiecość, to jest taka, która jest ukorzeniona w Bogu, taka jaką Ojciec miał w Swoim zamyśle.

Naprawdę, jak ograniczone było moje spojrzenie na Maryję. Patrzyłam i odbierałam Ją jako Matkę, Królową Nieba i Ziemi, Potężną Niewiastę, Pokorną Służebnicę Pana. Po raz pierwszy zobaczyłam jak bardzo Bóg pragnie, **by człowiek**, to znaczy kobieta i mężczyzna, mógł zobaczyć i doświadczyć, czym jest charyzmat kobiecości! Maryja emanuje nim bezustannie, bo jest czysta, przejrzysta i nie zasłania niczego sobą.

Sposób Jej działania wśród nas, wynika z Jej kobiecej tożsamości, która wylewa się na nas z każdego Jej słowa. Ta Jej kobiecość jest wzorem, jest obrazem objawiającym zamysł Boży.

**Jako kobieta jestem szczególnie poruszona** moim odkryciem, bo uświadamiam sobie, że moja kobiecość w zamyśle Stwórcy, która wyraża się na poziomie duchowym, pośredniczy w zbawieniu świata. Zbawieniu rozumianym jako „pojednanie przeciwieństw”! Patrząc na objawiającą się kobiecość w Maryi widzę, że dzięki Jej więzi z Duchem Świętym, ma Ona dar jednoczenia rzeczywistości, którą podzielił grzech pierworodny: świata boskiego i ludzkiego, ciała i duszy, męskości i kobiecości. Jestem poruszona, bo zrozumiałam na poziomie serca, że każda kobieta, w zamyśle Boga, jest do takiego oddziaływania stworzona. Chodzi o to, by to, co obecnie na świecie jest przeciwstawne, stało się komplementarne, tak jak było na początku!

**Przebywanie Maryi wśród nas jest darem miłości Ojca**, byśmy mogli wszyscy pojąć, czym jest kobiece posłannictwo w chaosie świata, bo w Maryi urzeczywistnia się ono w całej rozciągłości! Nasza Matka, w mocy Ducha Świętego, jest pośredniczką przywrócenia jedności pomiędzy Bogiem, a człowiekiem w osobie Jezusa Chrystusa, Boga-Człowieka. Maryja to obraz doskonałej kobiecości jakiej potrzebuje świat!

„Drogi dzieci, moje przyjście do was jest dla was darem Ojca Niebieskiego. Z Jego miłości przychodzę, aby wam pomóc znaleźć drogę do prawdy, aby znaleźć drogę do mojego Syna.

**Człowiek został stworzony z Miłości i do miłości.** Jego człowieczeństwo to komplementarność, nie rozdzielone: kobiecość i męskość - **dwa aspekty, które razem określają istotę ludzkiego bytu.** Maryja mówi, że przychodzi z Miłości Boga, aby nam pomóc znaleźć drogę do Prawdy, tzn. drogę do Jej Syna.

A Prawdą jest to, że zostaliśmy stworzeni do relacji, która łączy i spaja. Do takiej, jaka istnieje między Ojcem i Synem w Duchu Świętym. To relacja wzajemnego obdarzania się, bycia naprzeciw drugiego, relacja tak ścisła i harmonijna, że współbrzmi w absolutnej jedności. Dopóki człowiek nie popełnił grzechu pierworodnego, Słowo zawsze było kierowane do obydwójga ludzi równocześnie: człowieka rodzaju żeńskiego i męskiego. Nigdy do jednego w oderwaniu od drugiego!

**Maryja objawia Swój kobiecy charyzmat** oferując nam pomoc w znalezieniu Drogi, którą jest Jej Syn, który przyniósł na ziemię Boską naturę, a z Maryi przyjął ludzką - człowieczeństwo. On jest Pierworodnym pośród stworzeń, to przez Niego wszystko się stało, co się stało. Maryja cała oddaje się swojej misji, bo wie, że: „(...)stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych. Stworzenie bowiem zostało poddane marność - nie z własnej chęci, ale ze względu na Tego, który je poddał - w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych. Wiemy przecież, że całe stworzenie aż dotąd jęczy i wzdycha w bólach rodzenia” (Rz 8,19-22). Całe stworzenie potrzebuje naszego nawrócenia!!!

Przychodzę, aby potwierdzić wam prawdę. Pragnę przypomnieć wam słowa mego Syna. On głosił całemu światu słowa zbawienia, słowa miłości dla wszystkich, miłości, którą udowodnił swoją ofiarą.

**Czuję się zażenowana, że Maryja** używa całego Swojego autorytetu, żeby **potwierdzić** nam Prawdę, że nasz Pan „(...) umiłowałszy swoich na świecie, do końca ich umiłował”(J 13,1b). Ona woła do nas z zapewnieniem: - *Dzieci mój Syn naprawdę za Was umarł!*

Zdaje sobie sprawę, że Ona obserwuje u Swoich dzieci, ciągły brak zaufania naszemu Zbawicielowi. My nie wierzymy Jezusowi!?

Tak mi przykro, bo jak musi czuć się Matka, która ze łzami w oczach z nieskończoną pokorą i cierpliwością tyle lat zapewnia nas i przypomina, że Jezus jest Prawdą!?

Co się musi stać, by wreszcie pękła skorupa naszej pychy i zadufania w sobie. Jak Jezus ma nas wyleczyć z naszej ewangelicznej głupoty, która jest grzechem!?

**On nie jest w stanie tego zrobić,** dopóki Mu na to nie pozwolimy. Niestety z powodu naszej słabości musimy to sobie powtarzać i ciągle uświadamiać na nowo, zwłaszcza w sytuacjach, gdy ulegamy rozproszeniu z powodu emocji. Ogłaszajmy w każdej sytuacji naszego życia: - **Tak Jezus, to Ty jesteś Panem!** Podejmuję, tu i teraz, decyzję oddania mojej woli Tobie!

Nasz Jezus szanuje naszą wolność, bo nie jest uzurpatorem, tylko naszym Zbawicielem i Bratem! On już stworzył nam warunki do powrotu, wiemy jakim kosztem! Ale jest konsekwentny w okazywaniu nam szacunku jako dzieciom Bożym. Nie przekracza progu naszej wolności.

Maryja mówi, że pragnie przypominać nam Słowa Jej Syna, ale równocześnie zdaje sobie sprawę, że nasza grzeszna natura, może Słowo odebrać, jak kogoś obcego i niewiarygodnego. Dlatego Nas zapewnia, że przyszła potwierdzić nam Prawdę, bo gdy Słowo zaczyna rzeczywiście dotykać naszego życia, nierzadko budzi lęk, żywiołowy sprzeciw, a nawet odrzucenie. I w pewnym sensie można to uznać za sytuację normalną, bo jeśli nawet uważamy siebie za porządną ludzi i dobrych katolików, to jednak nosimy w sobie zarzewie buntu, sprzeciw wobec Boga i Jego zamysłów dotyczących naszego życia i osoby, a także wydarzeń, które nas

spotkają. Jezus-Prawda, chce nas uwolnić od tej zawady, ponieważ prowadzi ona do poczucia oddzielenia, zamyka człowieka na Boga, na samego siebie i na bliźnich. Nie jesteśmy komplementarni!

Również dzisiaj wiele z moich dzieci nie zna Go, nie chcą Go poznać, są obojętni. Z powodu ich obojętności moje serce boleśnie cierpi.

**Ponieważ przywiązanie do naszych** własnych wyobrażeń i przyzwyczajzeń blokuje nasze przyzwolenie, aby Jezus uwolnił nas od nas samych, nie jesteśmy zdolni poznać Boga. Powiedzmy to głośno, wielu z nas po prostu nie chce Go poznać, bo tak jest wygodniej. Łatwiej pozostawać na etapie teoretycznej więzi z Jezusem, bo w żywą relację wchodzi się tylko przez doświadczenie. Wielu z nas wcale nie chce doświadczać obecności Żywego Boga w Nas, wolimy zasłaniać nasze cuchnące miejsca postawami religijności i udawania, że wszystko jest w najlepszym porządku!

Doprawdy, musimy coś z tym zrobić, bo nasza Matka z pokorą zwierza się, że coś takiego, boleśnie rani Jej serce. Biedna Mama... Jesteśmy dziedzicami Króla, a często żyjemy jeszcze na etapie, gdy syn marnotrawny „poszedł i przystał na służbę(...) żeby paść świnie. Pragnął on napełnić swój żołądek strąkami, którymi żywiły się świnie, lecz nikt mu ich nie dawał”(Łk 15,15-16).

Trudno wyobrazić sobie, co czuje rodzic, gdy widzi swoje dziecko w upodleniu, które jeszcze woli zapęłnić żołądek strąkami niż posilać się na uczcie przy stole Ojca!

Mój Syn zawsze był w Ojcu. Rodząc się na ziemi przyniósł Boską naturę, a ze mnie przyjął ludzką. W Nim Słowo przyszło między nas. W Nim przyszła na świat Światłość, która przenika serca, oświeca je, wypełnia miłością i pocieszeniem.

**Gdy Maryja zaczyna nam** po raz kolejny tłumaczyć, że Jezus jest Tym, który zawsze był w Ojcu i spełnia z miłości Jego wolę, który jest wypełnieniem Prawa, bez zmieniania czegokolwiek nawet o jotę, to coraz głębiej uświadamiam sobie jak istotne, dla wolnego człowieka, jest poznanie i zrozumienie Boga.

To prawda, że całą wieczność będziemy rozkoszować się Jego poznawaniem, a jednak powinniśmy rozpocząć ten proces już tutaj na ziemi, w tym momencie. Nie możemy pozwolić sobie na odkładanie tego na potem!

Tylko dobrowolna decyzja wejścia w doświadczenie relacji z Jezusem stanie się poznawaniem i zrozumieniem, co pozwoli nam wyjść z chaosu i dysharmonii. Sami z siebie nie damy rady, choćbyśmy nie wiem jak się starali!

**Poznanie i rozumienie pobudzają** do aktywności, to jest do podjęcia decyzji odpowiedzi na to, co Jezus mi pokazał. Najbardziej raniące dla całej Trójcy Świętej i Maryi jest nasza obojętność.

I znowu wracamy do naszej decyzji, aby dobrowolnie ogłosić, że Jezus jest moim Panem i Zbawicielem. To Mu wystarczy do uratowania mnie, bo przyzwalam Panu na działania, które mnie uzdrowią i uwolnią.

Maryja już jaśniej nie może wytłumaczyć, że tylko żyjący w nas Chrystus dokonuje rzeczy niemożliwych dla człowieka. On ma moc, by nas przeobstwić! Ma moc, by nas przemienić w nowe stworzenie! A dokona tego poprzez Słowo i dzięki łasce uzdalniającej dusze do napełniania się Jego Miłością, uzdalniającej do wchłaniania Światłości, którą On jest w świecie.

Wtedy nasze serca będą wypełnione miłością i pocieszeniem. Tak, tylko w takich warunkach nastanie w nas Pełnia, którą będziemy mogli emanować na świat!

Moje dzieci, mojego Syna mogą zobaczyć wszyscy, którzy Go kochają, ponieważ Jego Oblicze widać w duszach, napełnionych miłością do Niego. Dlatego, moje dzieci, apostołowie moi, słuchajcie mnie: zostawcie próżność i egoizm. Nie żyćcie tylko dla tego, co ziemskie, materialne.

**Maryja zapewnia, że Jej Syna mogą zobaczyć wszyscy, którzy Go kochają, ponieważ Jego Oblicze widać w duszach, napełnionych miłością do Niego.** Nasza Matka nie pozostawia miejsca na wymówki, że to nie dla mnie, że są lepsi, a ja się nie nadaje, bo jestem niegodna. Każdy jest niegodny! Jezusowi nie przeszkadza ludzki grzech, tylko nasza skłonność do zakłamywania naszego wewnętrznego stanu. Do zachowań małego dziecka, które zasłania oczy, uszy i usta, żeby się ukryć i nie słyszeć. Żeby nie brać na siebie odpowiedzialności.

Maryja jest wspaniałym pedagogiem, nigdy swojej wypowiedzi nie kończy na etapie napomnień. Ona natychmiast zwraca naszą uwagę na to, co przeszkadza człowiekowi w byciu napełnionym miłością do Chrystusa, a mianowicie próżność i egoizm oraz życie tylko tym co ziemskie i materialne.

W świetle tego, co napisałam na początku dzisiejszych rozważań, porusza mnie ta wypowiedź Maryi, która jest bardzo kobieca i spójna! Ona chce, byśmy zintegrowali się z „bóstwo-człowieczeństwem” Chrystusa! Bo tylko On może ocalić każdego z nas i świat! Tylko On może pokazać człowiekowi, to jest kobiecie i mężczyźnie, drogę do pierwotnej jedności, tylko On może przywrócić rajską jedność boskiego i ludzkiego współistnienia w harmonii.

**Kochajcie mojego Syna i działajcie, aby i inni widzieli Jego Oblicze przez waszą miłość do Niego. Ja wam pomogę poznać Go najlepiej. Będę wam mówić o Nim. Dziękuję wam”.**

**Zastanawiam się, co chce nam powiedzieć nasza Matka, gdy woła do nas - kochajcie mojego Syna!** Rozważam w Jej obecności to zdanie. Przychodzi mi do głowy, że mam otworzyć się na Jezusowe życie we mnie, że mam ze wszystkich sił pragnąć oczyszczenia mojego serca i umysłu, żebym stała się przejrzysta, aby inni mogli zobaczyć Jego Oblicze przez moją miłość do Niego.

Przychodzi mi do głowy, że kochać Syna Maryi, to znaczy wołać o Ducha Świętego, który jest Miłością Ojca i Syna. Od razu przypomina mi się scena po chrzcie Jezusa w Jordanie. Otworzyły się nad Nim Niebiosa i Abba Ojciec wypowiedział nad Nim błogosławieństwo: „*A oto otworzyły się niebiosa i ujrzał Ducha Bożego zstępującego jak gołębicę i przychodzącego na Niego. A głos z nieba mówił: «Ten jest mój Syn umiłowany, w którym mam upodobanie»*” (Mt 3,16-17). Jesteśmy siostrami i braćmi Jezusa, nasz Ojciec mówi to samo nad każdym z nas!

Na koniec Maryja zapewnia, że będzie nam jeszcze mówić o Synu. Słyszę w sercu Jej niemą prośbę: - ***Córko tylko proszę Cie, abyś zechciała chcieć poznawać Twojego Brata, Twojego Zbawiciela....***

Maryjo, Pośredniczko nasza! Wypraszaś dla nas łaskę umiłowania Prawdy i wstręt do grzechu. My chcemy cali nastawić się na odbiór Prawdy Słowa! Prosimy, aby łaska zaufania i wdzięczności, nie opuszczały nas ani na chwilę. Ja wiem, że tylko dzięki nim będziemy bezpiecznie przechodzić przez życie. Niech ta nasza przemiana wewnętrzna, wylewa się na świat i przez to zmienia go wokół nas, abysmy się stali tymi, którymi mieliśmy być od początku, to znaczy, chwałą naszego Ojca. Amen.